KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 23 Lipca — N^ro^ 57. — Roku 1842.

KROTKI WYCIĄG Z PRAWOZDANIA Z DZIAŁAŃ ADMINISTRACJI KRÓLESTWA POLSKIEGO W ROKU 1840.

Namiestnik Królestwa złożył Jego Cesarskiéj Mości zdanie sprawy z czynności wszelkich wydziałów zarządu Królestwa Polskiego w roku 1840.

Najjaśniejszemu Panu podobało się rozkazać, po przejrzeniu takowego zdania sprawy w Radzie Państwa, krótki z niego wyciąg podać do powszechnéj wiadomości.

Całe zdanie sprawy składa się z siedmiu głównych części, z których wyjęte są w skróceniu, następujące wiadomości.

I. Wiadomości dotyczące Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

Granice kraju.

Linja demarkacyjna od strony Pruss wschodnich, w roku 1839 przez obustronnych Kommissarzy ukończona, zatwierdzoną została przez deklaracją Ministrów pełnomocnych, dnia 20 Sierpnia 1840 r. w Berlinie podpisaną.

Policja Administracyjna.

Władze policyjne, czynnie przestrzegały wykonywania przepisów, postanowionych względem włóczęgów i żebraków.

Przeszło 6,000 jednych i drugich, w przeciągu roku zatrzymano, i częścią odesłano do właściwych gmin i domów pracy, częścią zaś oddano do służby wojskowéj.

Rozporządzenie, wzbraniające żydom otwierania szynków, było ściśle wykonywaném.

Kantor służących otrzymał dokładniejszą organizację, odpowiadającą celowi, w jakim został utworzony.

W ogólności zaś usiłowania i rozporządzenia policji administracyjnéj, dopomagały do pożądanego zachowania publicznego bezpieczeństwa i porządku.

Stan zdrowia ogólnego.

Stan zdrowia ogólnego był mniéj zadowalającym niż w roku zeszłym. Nieustanne deszcze, a potém długa i ostra zima, najwięcéj były przyczyną powszechnych słabości, z których szczególnie panowały nerwowe i z przeziębienia pochodzące gorączki, odra i inne.

Rada lekarska, zwracając ciągle pilną uwagę na przedmiot jéj powierzony, uznała, pomiędzy innemi środkami, za rzecz potrzebną, dla zapobieżenia powiększającéj się w innych krajach śmiertelności, z powodu naturalnéj ospy, upowszechnić w Królestwie szczepienie ospy ochronnéj. W roku 1840 takową ze skutkiem zaszczepiono 110,000 osobom, w porównaniu z r. 1839, więcéj o 20,254 osób.

Po odbytych examinach, wydano patenta osobom 37, zasługującym na stopnie lekarzy i chirurgów.

Ogólna liczba lekarzy w Królestwie wynosiła osób 448, z których 185 płatnych ze Skarbu.

W Instytucie położniczym znajdowało się 31 uczennic, z których 12 na koszcie Skarbu.

Ogólna liczba akuszerek w kraju, dochodziła do 353.

Dla szkół: felczerskiéj, farmaceutycznéj i weterynaryjnéj, przygotowane zostały przez Radę lekarską, a po zatwierdzeniu przez Radę Administracyjną, wydane szczegółowe przepisy. Również ułożono przepisy w przedmiocie prowadzenia śledztw sądowo-lekarskich.

Stan rolnictwa krajowego.

Ze zbioru zasiewów otrzymano, w 1840 r., 11,230,000 korcy zboża, i 10,650,000 korcy kartofli.

W porównaniu ze zwyczajnym urodzajem kraju, taki urodzaj zboża nie może być uważanym za korzystny. W niektórych gubernjach, osobliwie Sandomirskiéj, ciągłe deszcze i nastąpione po nich powodzie, przeszkadzały zbiorowi; w gubernji Lubelskiéj zboże wybite zostało silnym gradem. W wykonaniu Najwyższéj woli, poszkodowanym mieszkańcom rozdano znaczne pieniężne zapomogi, i oprócz tego, rozłożono na raty opłatę skarbowych podatków.

Zapasowe magazyny zboża, założone w całém Królestwie, stopniowo zaopatrują się w zboże. W ciągu roku

znajdowało się w składzie, w magazynie Włocławskim, do 15,049 korcy. Na szczególną uwagę zasługuje, zupełnie ukończony w tym roku i przygotowany do przyjęcia zboża, magazyn w Nowym Dworze, którego budowa, z rozkazu Najwyższego, poruczona Bankowi Królestwa Polskiego, wymagała znacznych kosztów, tak z przyczyny miejscowego położenia budynku, jako też szczególnie dla tego, że budynek ten, znajdując się w obrębie Nowogieorgiewskiéj twierdzy, musiał być zastosowanym do systematu obronnego pod względem strategicznym.

Gospodarstwo wiejskie ciągle się doskonali, z odmianą w wielu gałęziach dawnego systematu, na inny korzystniejszy. Wełna, stanowiąca główną i najobfitszą gałęź tego gospodarstwa, zwróciła szczególną uwagę i troskliwość gospodarzy, na poprawienie rasy owiec, tak dalece, że pomimo panującéj pomiędzy niemi choroby, ilość wełny przywiezionéj na jarmark Warszawski, w roku 1840 okazała się znacznie wyższa od dawniejszéj.

Dla postawienia gubernji w możności poprawienia rasy koni, ze stada rządowego koni w Janowie, wysłano w różne miejsca 138 ogierów, które pokryły w ciągu roku 3,910 klaczy.

Utrzymanie tego stada, według rachunków 1840 roku, kosztowało do 27,000 rubli srebrem.

Ludność.

W roku 1839 ludność Królestwa wynosiła w ogóle 4,428,546 głów; w téj liczbie żydów było 469,930

W roku 1840 dochodziła do 4,488,009 głów; w téj liczbie żydów było 474,698. Powiększyła się więc o 59,463 głów.

W ogólnym składzie ludności 1840 roku było:

Mężczyzn	2,214,849	
Kobiet	2,273,160	
kobiet więcéj o	60,311	głów.

W ciągu roku było:

Małżeństw różnych wyznań .		43,537	par.
Więcéj w porównaniu z 1839 rokiem o	2,005		par.
Nowonarodzonych .		200,539	
Mniéj w porównaniu z 1839 rokiem o . . .	6,167		
Zmarłych		126,322	
Mniéj w porównaniu z 1839 rokiem o . . .	10,366		

Osób, które dożyły przeszło 100 i do 120 lat życia, było 90.

Stan miast.

Dochody miast, (nie licząc miasta Warszawy) w r. 1840, uczyniły 481,213 rubli srebrnych. Dochody pomienione, przeznaczone są na administrację miast, na ich uporządkowanie i przyozdobienie, tudzież na pożyczki dla nowo budujących się mieszkańców, i t. p. W ciągu roku, w miastach wystawiono 334 domy i 22 mosty.

Dochody miasta Warszawy, uczyniły 809,311 rubli srebr. Dług miasta, pochodzący z pożyczki, spłaca się sposobem amortyzacji: takowego w tym roku upłacono 180,000 rubli sr.

Ludność Warszawy, wynosząca w 1839 roku 139,205 mieszkańców, zmniejszyła się w roku 1840 do 137,164, z których było chrześcjan 100,123, a żydów 37,041.

Udzielono pożyczki na budowę 73 domów.

Zapłata za dostarczane wojskowym po miastach kwatery, uiszcza się właścicielom domów z summy, powstającéj z rozkładu kwaterunkowéj powinności, na powiększenie któréj, z rozporządzenia Namiestnika Królestwa, obrócone zostały pozostałości z summy, na miejscowe wojenne potrzeby, budżetem przeznaczonéj.

Zakładanie pułkowych lazaretów w domach prywatnych, tam tylko było dopuszczaném, gdzie się nie znajdowały na ich pomieszczenie rządowe gmachy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

CZY DZIEŃ 24 CZERWCA JEST NAJSTOSOWNIEJSZYM PUNKTEM ROKU DO WCHODZENIA W DZIERŻAWY DÓBR ZIEMSKICH?

Zwyczaj staje się prawem; ale i prawo jeśli się niedogodném dla społeczeństwa okaże, zmienioném być musi. Dla czegożby i zwyczaj, jeżeli nie wyświadcza najwyższych korzyści jakich się każdy ma prawo po nim spodziewać i wymagać, nie miałby runąć? choćby on nawet za sobą miał najwyższą powagę dawności swojego rodu.

Dzisiaj dzięki rozpędzonym grubym mgłom, co nam wzrok przyćmiewały, a rozum grubą ściśniały sznurówką, nie ogląda się nikt na powagę rodowitości ludzi, rzeczy, zwyczajów i ideów, lecz obejrzawszy je z każdéj strony, podług ich własnéj wewnętrznéj wartości i publicznego użytku oceni i uwielbia, lub też pogardzie i zapomnieniu oddaje.

Przedsięwziąłem tu mówić o punkcie roku Sgo Jana (24 Czerwca), jako terminie do wchodzenia i wychodzenia z dzierżaw dóbr ziemskich, i rzuciłem tu dla tego te kilka myśli, że znam poniekąd słabość naszą do owych przedawnień i starych zwyczajów.

Gdyby społeczność ludzka tak była urządzoną, iżby każdy swoją własność gruntową posiadał, niepozostawałoby może w tym względzie nic do nadmienienia, bo dla dziedzica jeżeli nieobojętną, to przynajmniéj w stosunku jego mienia, nierównie mniéj znaczącą jest strata, jaka może wyniknąć dla niego z wejścia w niewłaściwym i niedogodnym czasie w posiadłość ziemską. Lecz że nie wszyscy są dziedzicami, i podobno najwięcéj takich, którzy muszą na cudzym, wydzierżawionym kawale ziemi pracować; przeto bardzo ważną jest rzeczą, aby ten kawał ziemi, tę rolę objąć w takim punkcie czasu, iżby on mu przedstawiał najwięcej widoków, do osiągnienie korzyści, to jest poczynienia urządzeń i ulepszeń na przyszłość.

Niechcę zarzucać przeszłości, że obrała termin Sto-Jański, niedogodnie lub niekorzystnie, potrzebaby wiele przytaczać, badać i roztrząsać, a możeby się w końcu okazało, że czas ów albo zbyt był dogodnym i korzystnym w przeszłości, albo też że z konieczności obranym został.

Teraźniejszość i przyszłość jest moim celem. Na téj przestrzeni chcę dowieść, że korzystniejszą rzeczą będzie, gdy dzierżawcy wchodzić będą w posiadłości ziemskie 1 Kwietnia, aniżeli 24 Czerwca. Przy dawnym zwyczaju zawierania umów o dzierżawy ziemskie na 3 lata; nie pojmuję nawet, jak można było nieuledz ruinie, wchodząc o Stym Janie w dzierżawę, i przyczynę tego jedynie tylko w bezcenności naówczas dzierżaw wytłómaczyć można; lecz dziś gdy współubieganie się o możność zatrudnień rolniczych (a zatém i ceny dzierżaw) doszły do najwyższego stopnia, przy sześcioletniéj nawet dzierżawie, ważną powinnoby być rzeczą, obejmować nowe gospodarstwo w dniu 1 Kwietnia, nie zaś 24 Czerwca. Ostatni bowiem termin, blisko o całą wartość rocznéj dzierżawy plon pierwszoletni obniża, a na drugoletni wysokie cło nakłada.

I dla tego też to teraźniejsi dzierżawcy, i nietylko dzierżawcy ale i dziedzice, i wszyscy co znają tę rzecz ze słuchu nawet, wierzą już jakby w przykazanie, którego pierwszy artykuł jest: że na pierwszym roku dzierżawy koniecznie i to dużo, dużo stracić powinieneś; 2re że w drugim także jeśli nie stracisz, przynajmniéj nic zyskać niemasz; 3cie że dopiero w następnych latach swoje odbijać powinieneś. Biada podpisywać się na taki cyrograf, a przecież każdy się podpisuje, nie pomyśliwszy o ulżeniu złego, choć małą rzeczą, zmianą terminu, w połowie przynajmniéj ulżyć go można.

Całą zasadą, całą przyczyną do strat pomienionych jest, że odbieramy całoroczne zasiewy po poprzednim dziedzicu, dzierżawcy, opiekunie, słowem zarządcy, które nienbliżając nikomu w szczególe, powszechnie bywają jak najgorsze; i w dosyć już długim przeciągu czasu, nie zdarzyło mi się słyszéć, jak tylko jednemu dzierżawcy dóbr rządowych publicznie oddawaną sprawiedliwość, iż w lepszym nawet stanie oddał aniżeli odebrał dobra.

Niechcę nikogo z dzierżawców o egoizm, złą wolą obwiniać, przypisuję to bardziéj źle zrozumianemu postępowaniu wyręczycieli, officjalistów, sług i poddanych, którzy przez swą ciemnotę sądzą, iż wolno jest przyszłemu nieznanemu następcy źle uczynić. Zresztą oprócz wypadków, iż dobra były w zarządzie osób, których było interesem stan ich jak najgorzéj wykazać; zdarza się czasem, iż dobra są w niezamożnym ręku, lub po nadzwyczajnych klęskach, gdzie przy najwyższym nawet opustoszeniu i zaniedbaniu dóbr, niewiadomo komu nawet przyczynę złego przypisać, a choćby i wiedzieć komu przypisać, złe już się nie wróci, i raczéj tu nie badać przyczyny i źródła, lecz dalszy postęp złego tamować należy.

Jakkolwiekbądź jednak rzecz się ta ma, i z jakichkolwiek źródeł i przyczyn opuszczenie to następuje, dosyć, że wyrzeczenie to moje, opinja publiczna powszechna i utrwalona usprawiedliwia; bo gdy około dni ostatnich Czerwca (nie mówię tu już o oziminach) wszystkie jarzynne zboża obsiane zostały, a nawozy przywożone i ugory pod przyszłą oziminę popodkładane być powinny; bywa często, iż wchodzący dzierżawca do rozpaczy prawie przywiedzionym zostaje, widząc zasiewy tak ozime jak wiosenne na najgorzéj uprawnéj roli i ziarnem zaledwie na konsumpcją przydać się mogącym, dopełnione; nawóz wszystek zalegający stajnie i obory, pokładkę albo wcale nieuskuteczniona, albo też tak złe, iżby może lepiéj było żadnéj nie miéć; łąki i zboże powypasane, płoty zdezelowane, budynki walące się i nieposzyte, co wszystko nietylko całkowitą stratę pierwszego roku przynosi, ale biorąc już tylko rok drugi na uwagę, to i ten jest już dla niego mimo całéj chęci poświęcenia się i zabiegu, jest już jak mówię w większéj części, bo w ważniejszéj połowie co się tyczy urodzaju ozimin, stracony. Bo choćby ów nowy dzierżawca był człowiek najlepszy znawca gospodarstwa, choćby był najenergiczniejszy, zamożny w dobytek i szkatułę, to przy naglącym sianozbiorze, przy nadchodzącém żniwie, nie będzie w stanie wszystkiemu zaradzić. Bo wówczas jak to zwykle powiadają niewiedzieć w co ręce włożyć, czy pléć zapomnianą przez poprzednika pszenicę, czy ratować budynki, czy zbierać siano, czy prowadzić w pole nawozy, czy ugory podkładać, czy sprzątać zboże, i t. d. i t. d. Z resztą przypuściwszy, żeby to był ów wchodzący dzierżawca, z mocnym rozkładem w głowie, licznym dobytkiem i ciężką szkatułą, a nawet podług przystosowania jakowym nota bene gospodarzy, przypuśćmy, że nawet miejscowa i okoliczna ludność, stawałaby na silnéj ku temu pomocy, do wykonywania na jeden raz, na jeden dzień prawie, tych wszystkich robót (lubo w takim pośpiechu nieobyłoby się zapewne bez podwojonych kosztów za te roboty), to i tak jeszcze, czas, ta najważniejsza cyfra, we wszystkich zadaniach, we wszystkich ludzkich czynnościach, staje na niezłamanéj przeszkodzie. Jeśli się bowiem opóźnisz, podłóż jednego dnia wszystkie ugory pod żyto, pszenice, nie naprawisz złego, nie osiągniesz tego wypadku jakibyś osiągnął, gdybyś je wcześnie podłożył; bo doświadczenie, ten najlepszy i najpewniejszy próbier gospodarzy, poucza nas, że rola pod każdym jéj zoraniu, potrzebuje pewnego a nawet dość długiego czasu, aby się dobrze uległa czyli odleżała, tym celem, iżby nasiona różnych zielsk już z nawozem, już z odchodami pasących się trzód, ptastwa i t. d., już z resztą przez wiatr uniesione, powschodziły za nim ją na nowo podorzesz, a tém samém owe zielska poniszczyszsz. Przewracając nieustannie ziemię tylko chwastom, pomożesz i chwasty zbierać będziesz.

Ale ozwiecie się: »Patrzysz przez żółcią zafarbowaną soczewkę, która ci złe istniejące i ledwie tysiączny raz zdarzające się, stokrotnie powiększa; przy dzisiejszéj oświacie, zasady Chrystusa duchem uczute, każdemu przed oczy stawią owe słowa: źle czynisz drugim, sam sobie źle czynisz.« Milczę na to, poję się radością na odgłos téj moralności, ale przytém obstaję, że to co przechodzi w przysłowie, wyciągniętém jest z długiego doswiadczenia i faktów bezsprzecznych. To zaś przysłowie w pierwszym roku stracić musisz, jest aż nadto znane dzierżawcom, bo w jego sprawdzeniu niejeden, mianowicie z niezamożnych nawet, zstąpił do grobu. Z resztą, jak już powiedziałem, nie przypisuję tego samym dzierżawcom jako klassie, która już dla wyższego ukształcenia swego, już dla przypuszczalnego odwetu, zapewne rządzi się to maxymą Chrystusa: co tobie niemiło nie czyń tego drugiemu. Ale ponieważ to jest czas, w którym dzierżawca z kończącym się kontraktem musi po największéj części za wyszukaniem nowego sie-

dliska uježdžać, przeto tak dopełnienie zasiewów jakoteż i inne czynności gospodarskie, tudzież dozór i ochrona od szkód wszelakiego rodzaju, złożona jest w ręku offícjalistów i sług, a na dyskrecji poddanych, co jak często nas zawodzi już namieniłem.

(Dokończenie nastąpi.)

TARG NA WEŁNĘ W FRANKFURCIE NAD ODRĄ.

(Z Korrespondencji prywatnéj wprost z Frankfortu.)

Jarmark na wełnę w Frankfurcie co do ilości, wyrównywał naszemu targowi. Obrót był żywy i cała wełna na targ przywieziona rozprzedaną została.

Wypadek jarmarku był o wiele niepomyślniejszy od berlińskiego, i ceny w wełnach cienkich notowane są: 3 do 4 tal., w wełnach zaś średnich od 2 do 3 tal. niżéj od cen targu wrocławskiego.

Dziwném zdawać się będzie, iż mimo całkowitego rozprzedania ilości wełny na targ przybyłéj, taż po niższych cenach nabywaną została; lecz trzeba także wiedzieć, iż na targ frankfurtski przybywają sami kupcy, tak sprzedający jak i kupujący.

Les Beaux restes, pozostałe z targów wrocławskiego, berlińskiego, szczecińskiego i wszystkich pomniejszych targów, tu na nowo wystawiają się na sprzedaż; jest to ostatnia próba, ostatni środek dla kupca, spekulanta. Wełny raz, czasami trzy razy już widziane, na nowo się tu przedstawiają, w całości, w cząstkach, stosownie do jakości wyprzedanéj; czasami znów w nową przybierają się szatę, i tak zmetamorfozowane, znajdują w tymże samym kupcu nabywcę, który je dawniéj zarzucił.

Targ więc ten tylko konkurencja utrzymuje; usposobienie kupców i czasowe wiadomości utrzymują wszystko; żałować wypada, iż tym razem wiadomości nie były tego rodzaju, by zachęcić do konkurencji. Sprzedający zaraz też zrozumieli swój interes, i zamiast przez wygórowane żądania osłabić ruch i zrobić go leniwym, poddali się od razu z rezygnacją godną naśladowania konieczności; przyjmowali ceny ofiarowane w dniu pierwszym, a przez to nabywcy raz na drodze żywego kupna przez konkurencją, płacili w końcu jednak nieco wyżéj, sądząc, iż kupują po tychże samych cenach.

Wełny polskie nie wiele były poszukiwane tego razu, i płacono za wełny średnie od 43—47 talarów. Łatwo pojąć, iż w takiém położeniu rzeczy, sprzedaże te przedstawiałyby stratę; gdyż przed i na targu Sto-Jańskim u nas prawie też same nakładano ceny. Ci więc, którzy zakupiwszy w Polsce wełnę na targ frankfurtski z nią przybyli, nie bardzo są z niego zadowoleni.

Ed. H.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Berlin, 20 Lipca. — W przenicy ciągle nie ma najmniejszego odbytu, wprawdzie żądają jeszcze cen jakie podaliśmy w naszym ostatnim raporcie, ale nikt płacić ich nie chce. Żyto w ostatnim tygodniu często się chwiało, ale dość było odbytu i ceny mniéj więcéj ustaliły się w następujący sposób: Na Lipiec 39 1|2 tal., na Sierpień 39 1|3 tal., na Wrzesień i Październik 38 1|2 tal., na Kwiecień 1843 r. 36 talarów. Jęczmień z gruntu duży 28 do 30 tal., mały 27—29 tal., owies 22—24 tal.

Szczecin, 18 Lipca. — Pomimo nieco oziębłejszych raportów z poczty angielskiéj, poprzednie notowania w pszenicy, 77—78 tal. za żółtą, a 82—84 tal. za białą szląską, utrzymują się dotąd, ale od piątku mało przedano. Mała partja delikatnéj szląskiéj żółtéj, zapłaconą została po 78 1|2 tal. Żyto równie na miejscu jak na dostawę odchodzi oziębłe po cenach w poprzednim raporcie podanych.

Magdeburg, 19 Lipca. — Srednia cena zbóż od 11 do 16 Lipca była następująca: Pszenica 55 tal., żyto 36 1|2 tal., jęczmień 26 1|2 tal., owies 21 talarów.

Najwyższe i najniższe ceny w dniu 16 b. m.: Pszenica 64—40 tal., żyto 37—35 tal., jęczmień 27 1|2—26 tal., owies 22 1|2 — 20 tal.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 22 Lipca 1842.		żądają R. s	żądają k.	dają R. s	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	32	92	25
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	92	10
Hamburg 300 m. k.	2 M.	139	54	—	—
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	26	6	24
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg ditto	1 M.	99	—	98	75
Paryż 300 franków	2 M.	74	25	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	96	—	95	70
Wrocław 100 talarów	2 M.	92	40	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holend. dukaty nowe		2	94	2	94
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
ditto ditto nowe		14	80	14	88
Obligi skarbowe na zł. 1000		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 5.